

# Buka, Orchidee

[Zwrotka 1]

Dostałem bukiet tych kwiatów, podziękuj światu  
Wcale nie chciałem ich, rozumiesz? Nie wiedziałem od razu  
Tak ciężko unieść, to waży tysiąc kilogramów  
A nie do twarzy ci, gdy uśmiech zakrył smutek przez zawód  
Każdy zarzut z twych ust, rysy makijażu - cóż  
Każdy to nóż odrazy z czasu naszych róż  
I nie zmażę tatuażów, łączę po cmentarzu znów  
I nie wróci już radość z bycia razem bez słów  
Nigdy nie chciałem, by zabrano mi co dano, byłaś damą mi  
To samo wita rano, tylko brak tych chwil  
Moja mała Iliado grana pentagramom, darmo pytam  
Jak to się stało, że upadły te dni  
Mam tak samo jak ty, tu pojechane w CV  
I polej dalej to mi, aż się udławię do krwi  
Może to ulży ci, gorzej gdy ulży mi  
W tym horrorze główne role to ja i ty

[Refren]

Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje  
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz  
Czarne jak heban, pierdolone orchidee  
I biała gleba, muszę je pozbierać, ej  
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje  
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz  
Czarne jak heban, pierdolone orchidee  
I biała gleba, muszę je pozbierać

[Zwrotka 2]

Dostałem bukiet tych kwiatów, podziękuj światu  
Wcale nie chciałem ich, rozumiesz? Teraz wraca to fatum  
Zatruty napój, a mówili agape  
Nieraz sflacam me długi lejąc do gardła grappe  
W tym można się pogubić, ale znasz prawdę sama  
To nie zdoła cię zdumić, bo mój od lat to dramat  
Wiesz, że oddam tu za rap nawet od boga karat  
Błagam, dość mam, ile można unieść co dnia na barach?  
To jak zbrodnia i kara, nocna mara, tak się staram, lecz upadam  
Mocna rana tnie, od środka mnie rozwała  
Moja mała gloria pękła od podstaw, błada  
Dość już ofiar, chcę się poddać, w dłoniach biała flaga  
Chcę, byś wiedziała, jak to na mnie działa, dla ciebie  
Całe wspomnienie wydziaram dla nas ciarkami na ciele  
I chciałem napisać tobie milion piosenek  
Tak mi przykro, że mogłem dać tylko orchidee, słyszysz!?

[Refren]

Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje  
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz  
Czarne jak heban, pierdolone orchidee  
I biała gleba, muszę je pozbierać, ej  
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje  
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz  
Czarne jak heban, pierdolone orchidee  
I biała gleba, muszę je pozbierać, słyszysz!?  
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje  
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz  
Czarne jak heban, pierdolone orchidee  
I biała gleba, muszę je pozbierać, ej  
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje  
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz  
Czarne jak heban, pierdolone orchidee  
I biała gleba, muszę je pozbierać